Nr. 178. Kraków, Niedziela dnia 5 Sierpnia 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9 1/2 rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:
w Krakowie:

Rocznie złr.	**12**	Kwartalnie .	**3**
Półrocznie .	**6**	Miesięcznie .	**1**

Za odnoszenie **10** ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	**15** złr.
Półrocznie	**7·50** „
Kwartalnie	**3·75** „
Miesięcznie	**1·25** „
W Niemczech miesięcznie	**2·20** m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Szewska l. 10. parter
Administracya i Ekspedycya ul. Wiślna 7

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz **10** centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po **1** złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: N. P. Maryi Śnieżnej.
Jutro: Przemienienia Pańskiego.
Pojutrze: Kajetana w.

Jutro wschód słońca o godz. 4·30, zachód 7·42. Długość dnia godz. 15.12. Dzień 217 w roku.

Nabożeństwa.

Dziś czterdziestogodzinne nabożeństwo w kościele na Gródku.

Przewodnik.

Dziś w teatrze 53 e przedstawienie operetki lwowskiej: „Don Cezar“, operetka w 3 aktach Dellingera.

Dziś w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej 20 pułku; — wieczorem przedstawienie magiczne p. Siedleckiego.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12 — 1 — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10 — 1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie

Przegląd polityczny.

Polityka wyjechała na urlop. Dyplomaci kąpią się, spacerują, jedzą poziomki ze śmietaną, tu i owdzie ciągną banczek, a młodsi robią »kurę« pięknym damom. Monarchowie również z małym wyjątkiem otrzymali czasowe uwolnienie od obowiązków i poprzebierawszy się w cywilne suknie, błogosławią niebo i narody za udzielone im wakacje. Szczęściem ludów zajmują się podrzędniejsze osobistości, na czem ludy nic a nic nie tracą. Parlamenta pozamykane, a ztąd obawa nowych podatków nie trapi społeczeństw europejskich. Słowem wszystko byłoby ładnie i pięknie, gdyby niebo wysłuchało ogólnej prośby i zamiast burz, nawałnic i zimna, dało nam ciepło i pogodę.

Pogodę ma jeden tylko ks. Bismarck. Pupil jego cesarz Wilhelm sprawił się dobrze, zawikłania europejskie są na razie odłożone. Pokój zapewniony jest do.. pierwszego.

Ludy środkowej i południowej Europy, które spodziewały się lada chwila ujrzeć cesarza niemieckiego, muszą jeszcze na to szczęście nieco poczekać. Cesarz chce strawić zjedzone obiady i odpocząć po entuzjazmach ludów północnych. Prócz tego musi wziąć udział w manewrach, — gdyby tego nie uczynił szczęście Niemiec nie byłoby zupełnem. Smucić się jednak nie należy: trawienie, odpoczynek i manewra się skończą, a po nich ludy Europy ujrzą cesarza raz w mundurze austrjackim, drugi raz we włoskim, następnie w portugalskim, greckim itd. Największa jednak bieda będzie z Watykanem: jak się tu ubrać? — chyba po kardynalsku.

Włochy też w tej chwili zajmują się, albo raczej zabawiają kwestyą zapowiadanej wizyty. Wiele gadanin wywołało doniesienie dzienników zagranicznych, że wizyta cesarza Wilhelma nie nastąpi w Rzymie, ale w innem miejscu, ponieważ Ojciec św. uważałby ją w Rzymie za osobistą obrazę. Włosi dowodzą, że w takim razie chyba nie przyjedzie całkiem do Włoch; rozumieli drażliwe położenie cesarza austryackiego, który jest katolikiem i władcą państwa na wskroś katolickiego, ale nie chcą zrozumieć tych skrupułów wyznawcy luteranizmu, który przytem jest niby najwierniejszym sprzymierzeńcem Włoch. Zapominają, że w 1874 r., w październiku, Wilhelm I. odwiedził Wiktora Emmanuela w Medyolanie, i to miasto, a nie Rzym wybrał, gdy go proszono, by naznaczył miejsce, w którem chce się zjechać z królem. W tymże samym roku niemiecki następca tronu, a późniejszy Fryderyk III, odwiedził króla włoskiego w Neapolu, nie zaś w Rzymie. Wprawdzie w 1883 r. następca tronu niemiecki będąc w Rzymie i mieszkając w Kwirynale, był przyjęty przez Papieża. Urządzono tę wizytę w sposób bardzo dowcipny. Książę nie wyjechał do Watykanu wprost z Kwirynału, ale udał się najprzód do ambasady niemieckiej, a zatem przyjeżdżał z budynku mającego charakter exterytoryalny. Oprócz tego nie jechał w powozie królewskim, tylko w najętej karecie. W ten sposób etykiecie watykańskiej zadość uczyniono. Być może, że i teraz dyplomacya podobny jakiś wybieg wymyśli i wizyta w Rzymie się odbędzie. W skutek rozmaitych plotek, tułających się po dziennikach, ta kwestya etykiety przybrała ostrzejszy aniżeli zwykle charakter. Niektóre dzienniki niemieckie barwy liberalnej i protestanckiej dowodzą, że ich cesarz powinien pojechać do Rzymu, zamieszkać w Kwirynale, jechać do Watykanu wprost z Kwirynału, by tam być przyjętym przez Papieża według ceremoniału dla odwiedzin monarszych przepisanego. Sądzę, iż rzeczy tak ostro nie pójdą, i że mon signor Galimberti w Wiedniu z dyplomatami niemieckimi ułoży jakieś »modum procedendi«, które wszystkich zadowoli.

O peterhofskiem entrevue (wizyta ma dziwne szczęście do licznych nazw: Antrittvisite, Besuchung, entrevue i t. d.) powiadają, że w toku jej nie było mowy o żadnych związkach. Ot była wymiana myśli, wyrównanie drogi do... dalszej wymiany myśli. Po wymianie myśli łatwo nastąpić może wymiana... strzałów.

W plan podróży wchodzi już i król Portugalski. Ma on przyjechać do Berlina 8 sierpnia, poczem będzie oczekiwał rewizyty. »Berliner Tagblatt« donosi, że potwierdza się wiadomość o spotkaniu się cesarza niemieckiego z królową Wiktoryą dnia 30 września w Baden-Baden. Przedtem z okoliczności manewrów odwiedzi cesarz niektóre dwory niemieckie a w połowie września zwiedzi Alzacyę, z Baden-Baden uda się wprost do Wiednia a z Wiednia w połowie października do Rzymu. W Rzymie robią wielkie przygotowania na przyjęcie. W samej paradzie ma uczestniczyć 40.000 wojska.

»Post« w różnolitym chórze zdań o podróży omawia ją chłodnie i spokojnie. »Jest ona—powiada—aktem politycznym... ale bez znaczenia. Naturalna polityka mocarstw — mówi to pismo, nie może doznać zmiany skutkiem jakiejś podróży« —nie może jak w tym wypadku choćby w obec antagonizmu niemiecko-francuskiego i dążenia Francyi do rewanżu. Nie może również i z tego powodu, że Rosya nie chce oświadczyć jakoby jej było wszystko jedno, kto na kogo napadnie na zachodzie. Do tych naturalnych prądów polityki należy także rywalizacya Rosyi na wschodzie z mocarstwami, których arterye żywotne sięgają aż ku Bałkanom. Wobec tego Niemcy mają jedynie mądre zadanie oglądać się na obydwie strony i strzedz się, aby nie wyciągać dla obcych kasztanów z pieca

»Kreuzzeitung« większą się odznacza wiarą. Przyjaźń rosyjsko-niemiecka według tego dziennika podniosła się i ożywiła. Brak zaufania do niemieckiej polityki wzbudzany przez panslawistyczne otoczenie cara został usunięty, może nie na zawsze, lecz choćby i na krótko, a i to dobre, bo przynajmniej car odłoży swoje panslawistyczne plany.

Jakby na przekór Rosyi półurzędowa prasa wiedeńska święci właśnie w patetycznych hymnach dziesięcioletni jubileusz okupacyi Bośnii i Hercogowiny, bowiem dnia 29-go lipca 1878-go zaczęły brzęczeć ostrogi żołnierzy austryackich między Sawą a Limem.

Stara »Presse«, poważna czcicielka hr. Taaffe'go i Kallaya, w następujący sposób zachwyca się nad bilansem dziesięciolecia:

»Dokonały Austro-Węgry w tokulat 10 wielkiej roboty polityczno-cywilizacyjnej. Wojska nasze musiały podbić kraj pod każdym względem zniszczony, chociaż ten kraj miał być oddany Austrji za zgodą Porty i na mocy układu berlińskiego. Bośnja i Hercogowina od niepamiętnych czasów były pastwą anarchji; bandy zbójeckieprzeciągały kraj zupełnie zubożały, waśnie wyznaniowe wichrzyły pomiędzy ludnością, agrarne spory niszczyły wszelkie węzły społeczne, a wszystkie ekonomiczne środki ratunkowe były wyczerpane. Nie było władzy państwowej, rozstrzygało rylko prawo silniejszego. W tej sprawie chyba można śmiało twierdzić, że mandat okupacyjny Austro-Węgier pod każdym względem spełnił swoje zadanie. W żadnym kraju półwyspu bałkańskiego nie panuje taki porządek i spokój, jak w Bośnji i Hercogowinie od czasu rządów austrjackich, bo dowiedzionym jest faktem, iż tam od roku nie było ani jednego napadu zbójeckiego«.

W związku z tym 10-letnim jubileuszem jest odręczne pismo cesarskie do hr. Kallaya wspólnego ministra skarbu, w którem monarcha dziękuje mu za odpowiednie urządzenie Bośni i Hercogowiny, o czem przekonał się z relacyi syna, Następcy Tronu. W obszernem piśmie wymienia cesarz wszystkie gałęzie zarządu: administracyę, militaryzm itd. w których minister wywiązał się świetnie z swego zadania. List kończy się zwrotem do usposobienia ludności obu krajów, o którem naocznie przekonał się Następca tronu, że jest lojalnem i serdecznem.

Rozporządzenie, zaprowadzające tak zwany »mały stan oblężenia« przeciw »anarchi-

---

Oj, dlaczego się nie żenią...

Pozwólcie, bym w sprawie unikania ślubów małżeńskich, dorzucił i moich słów kilka.

Nie przyrzekam powiedzieć czegoś nowego, ale może kwestyę sformułuję inaczej...

Przedewszystkiem przyznaję, iż liczba osób, idących przez życie samotnie, wzrasta w sposób zatrważający. Ten objaw stosunków społecznych stał się cechą czasów naszych i nie ma nadziei, by zniknął rychło, przynajmniej w przyszłości najbliższej. Przyczyny jego były już wielokrotnie wypowiadane, ale zawsze z naciskiem na którąkolwiek, jako główną i jedyną.

I w tem leży pomyłka. Prawdą jest, iż wychowanie współczesne nie daje pannom znajomości gospodarstwa domowego, prawdą jest, iż mężczyźni szukają przedewszystkiem posagu, prawdą, iż przyczyną jest również wczesne przeżycie się mężczyzn, prawdą i t. d., ale wszystkie te powody niedostatecznie objaśniające kwestyę pojedyńczo, wyświetlą ją, jeśli je zgrupujemy na gruncie społecznych, ekonomicznych, i t. d. stosunków kraju. Wszakże jedno zastrzeżenie: gdy mówimy o trudności zapracowania na życie, należy wyrażenie to rozumieć cokolwiek inaczej.

Gdyby nasze potrzeby dzisiejsze były takie same, jak przed 20-tu lub 30-tu laty, to i trudność zdobycia środków bytu nie byłaby cięższą. W każdej sferze pracowników dochody powiększyły się, przybyło wiele nowych gałęzi pracy, ale potrzeby nasze, od paru dziesiątków lat wzrosły tak dalece, iż nie odpowiadają dochodom. Człowiek mający przed 30-tu laty tysiąc reńskich rocznie, żył bardzo przyzwoicie i robił nawet oszczędności; człowiek tej samej sfery i tego samego fachu zarabia dzisiaj dwa tysiące złr. i nietylko, że nie oszczędza, ale jeszcze zaciąga długi. Dla czego? Bo pojęcia o potrzebach naszych się zmieniły, bo uważamy, że nie możemy obejść się bez rzeczy takich, które przed 30-tu laty nazwalibyśmy śmiesznemi, a w każdym razie zbytkiem.

W obec tego faktu małżeństwo zmienia stanowczo sytuację. Człowiek nie posiadający majątku i żyjący tylko z pracy, przyzwyczajony do wygodnego i przyjemnego życia, zaledwie w wyjątkowych razach może się zdecydować pojąć za żonę pannę ubogą. Może on ją kochać serdecznie, ale jeśli jest uczciwym, to sumienie nie pozwala mu wiązać jej życia ze swojem, ponieważ nie czuje w sobie dość siły do wzięcia na siebie odpowiedzialności za jej przyszłość.

Jakim sposobem zdoła on zabezpieczyć jej byt, jeżeli to, co posiada, nie wystarcza mu na konieczne potrzeby, według jego pojęcia? Więc ma ją przykuć do siebie i uczynić nieszczęśliwą? Czy nie będzie go dręczyć myśl, że kiedyś, gdy chwile entuzjazmu przejdą, pomimo ofiary z własnych wygód, wyczyta w jej wzroku cichy wyrzut, że nie zdołał zapewnić jej bytu, że tylko dla chęci posiadania jej przykuł ją do siebie, nie mając zdolności ani siły zabezpieczenia jej przyszłości? Zapewne, że życie byłoby możliwe, gdyby zdołali się ograniczyć i zrzec się wielu potrzeb...

Ale proszę mi wskazać człowieka; któryby dzisiaj w naszym wieku realistycznym, przyzwyczajony do pewnych wygód i zajmujący w społeczeństwie jakie stanowisko, liczący około trzydziestu lat życia, mógł zakochać się do tego stopnia, by zrzec się wszystkiego, wycofać się ze stosunków i używania zdobyczy cywilizacyi, a żyć tylko miłością? Więc, choć cierpi na tem, zostawia biedną dziewczynę jej własnemu losowi, a ponieważ nie chce pędzić życia samotnie, bo serce mu się rwie do szczęścia w rodzinie, szuka panny z posagiem. Będąc samotnym, może mieć pewność iż z dotychczasowemi wymaganiami życie jakoś mu przejdzie, ale stanie się ono nieznośnem z chwilą, w której przybędzie troska o byt żony i dzieci. Staje się on wtedy nie człowiekiem, używającym dobrodziejstw cywilizacyi, ale maszyną zużywającą swe siły na zaspokojenie potrzeb otaczających go osób.

Takie jest mniej więcej rozumowanie każdego kawalera, zajmującego skromne stanowisko i mającego dochody ograniczone. By utrzymać byt swój w warunkach dotychczasowych pragnie on ożenić się, z panną, posiadającą przynajmniej tyle, by wystarczyło to przez ciąg jej życia na jej własne potrzeby. Jeśli ma trochę więcej, tem lepiej, może bowiem coskolwiek dodać do dochodów swoich, albo też w razie zmiejszenia się dochodów jego własnych, żyć z majątku żony. Taki człowiek nigdy nie pomyśli o tem, że życie rodzinne, porządek, jaki z chwilą małżeństwa wstępuje do domu, rozumne zużytkowanie czasu, rodzą nową ochotę i siły do pracy i że godziny, które spędzał dawniej bezużytecznie lub na traceniu pieniędzy na rozrywki, poświęcone pracy, zwiększają dochód. Dawniej wszystkie te okoliczności brane były na uwagę. I często się też zdarzało, że młody, dwudziestokilkoletni człowiek, mający dochodu zaledwie 800 złr., żenił się z panną ubogą. I czy może głód cierpieli? Nie — ale pracowali uczciwie, oszczędzali, nie myśleli o wygodach, a tembardziej o zbytkach: miłość osładzała im życie i czuli się szczęśliwemi, a często dorabiali się nawet majątku. Dziś przekonania o potrzebach w życiu małżeńskiem są inne i jeżeli ktoś, ze środkami powyższemi pojmuje żonę, budzi powszechny podziw i uważany jest za człowieka lekkomyślnego...

I dla tego też dawniej nie było tylu starych kawalerów i tyle panien starych, małżeństwo bowiem stanowiło cel życia młodych ludzi. Przystępowano do ołtarza z ochotą i wiarą w swoje siły, nie dla tego, by używać wygód, lecz by ograniczać się, pracować i oszczędzać. Dzisiaj, jeśli młodzi ludzie wnoszą do małżeństwa odrobinę miłości, to kapitał ten wkrótce roztrwoniony zostaje w płochem życiu po za domem, w ciągłem uganianiu się za użyciem, w wiecznej żądzy rozrywek i współubieganiu się z zamożniejszemi.

Wiem, że mówię prawdy stare, czuje je każdy kawaler, który prz przeżył trzeci krzyżyk, a szczególniej każdy przesycony. Powab kawalerstwa jest wielki, tak przyjemnie jest być zawsze młodym człowiekiem! Jest się wesołym, swobodnym, podczas gdy inni w tym samym wieku stali się już ojcami rodzin i ciężko na życie pracują. Ale gdy zdenerwowanie i apatia,

stom» nietylko w okręgach Wiednia, Wiener-Neustadtu i Korneuburga jak dawniej, ale także w innych zachodnich krajach Austryi, wydał rząd na własną odpowiedzialność – tj. że dopiero dodatkowo zasięgnie od Rady państwa zezwolenia, — musi wywołać powszechne zdumienie, gdyż nawet półurzędowe dzienniki nie podawały faktów, na którychby krok taki, znosząc jedną z podwalin konstytucyi, mógł być opartym.

Jakby w odpowiedzi na liczne artykuły o ministrze Gautschu, minister zakomunikował urzędowi miejskiemu w Kuttenberg, że tamtejsza szkoła średnia czeska, która wskutek niedawnego rozporządzenia przeznaczoną była na zniesienie, może pozostać na przyszły rok w dotychczasowej swej organizacyi. Zachodzi więc pytanie czy to postanowienie ministra będzie odosobnionym faktem czy też pierwszym krokiem na drodze do odwrotu?

Od trzech dni angielska izba niższa zajmuje się sprawą billu przeciw Parnellowi. Namiętność cechuje obie strony. — Parnell, ów lodowo-chłodny Parnell, stracił nareszcie równowagę i w wymownych pełnych ognia i namiętności słowach obwinił rząd o niskie wycieczki i o konspiracyę z »Timesem.» Ma pomocników w osobie Harcourta i Gladstona. Przeciwnicy wybitniejsi są Göschen i Smith. Debaty ani na krok nie mogą postąpić — tak iż rząd d. 2 go debat o północy wniósł zamknięcie dyskusyi.

Manewrom 6-go korpusu armii francuskiej (Nancy), które mają się odbyć w jesieni, przypisują wyjątkowe znaczenie. Rezerwiści nie będą powołani, natomiast do skompletowania liczby oddziałów użyte zostaną wojska garnizonowe. Każdy bataljon będzie doprowadzony do kompletu 600 ludzi, każdy szwadron do 100 koni. Ogółem w manewrach weźmie udział 38 bataljonów, 36 szwadronów, 15 bateryj i 2 kompanje inżynierskie.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Włodzimierza Wołyńskiegó donoszą: W zeszłym tygodniu w okolicy naszej ukazał się ajent hamburskiej kompanii, werbujący emigrantów do Ameryki. Jegomość ten, nazywający się Josel Feldner, został dość rychło zdemaskowany.

W dwóch wsiach Polenice i Błażenniki zdołał wyłudzić od ośmiu włościan po kilkanaście rubli od każdego, dając im w zamian kwity, drukowane po niemiecku, na przejazd okrętem z Hamburga do Ameryki. Kiedy się o tem dowiedziano, wyjazdowi obałamuconych chłopków przeszkodzono, a Feldnera aresztowano. Łotr, wieziony do biura powiatu, zdołał jednak w drodze umknąć, ku czemu dopomogli mu dwaj współwyznawcy. Za Feldnerem zostały rozesłane listy gończe.

Z Warmii. Kiedy się mówi o literaturze polskiej w naszych stronach, to tylko o tyle może być mowa o tem, o ile się tyczy piśmiennictwa ludowego. Nasz lud, składający się z robotników, rzemieślników i rolników, nie ma wiele potrzeb duchowych. Książka do nabożeństwa, u niektórych żywoty świętych, kalendarz, różne druki i broszurki treści religijnej, w której pielgrzymi w Świętej Lipce i w Giertrzwałdzie się zaopatrują, i czasem „Gospodarz“ Łysakowskiego — stanowią całą bibliotekę polskiego Warmiaka.

Z bezpłatnych czytelni ludowych, urządzonych w niektórych miejscowościach przez poznańskie Towarzystwo tegoż imienia, korzystają ludzie ochoczo, wyrabiają tym sposobem język i nabywają pożytecznych wiadomości. Ponieważ atoli utrzymujący biblioteczki udowe bywają narażeni na nieprzyjemności i rewizye, więc naprzykrzy się niejednemu niewdzięczny urząd i o następcę potem trudno.

Dotkliwym niedostatkiem młodej generacyi jest nieumiejętność polskiego czytania i pisania. Wszystkie gałęzie nauki — religii i historyi biblijnej wiewykluczając — wykładają się wyłącznie po niemiecku, — gdzieniegdzie obraca nauczyciel jedną godzinę przez cały tydzień na naukę polskiego czytania. Dodając do tego niedbałość wielu rodziców, którzy dzieci prywatnie nie uczą, przekona się każdy o opłakanych stosunkach naszych. Obszerniejsze dzieło o Warmii wyszło u Żupańskiego w Poznaniu pod tytułem: „Biskupstwo Warmińskie“. Zamieszczone w „Kurjerze Poznańskim“ „Kiermasze Warmińskie“ — choć nieco za idealnie pojęte — dają wierny obraz życia ludowego i byłoby do życzenia, ażeby dla zapoznania się szerszych kół społeczeństwa z naszemi stosunkami, osobno wyszły.

„Gazeta Olsztyńska“ ogłosiła przeszłego roku ciekawą rozprawę „o dyalekcie warmińskim“, zkąd się pokazuje, że narzecze nasze wcale nie takie liche, za jakie je okrzyczano, i owszem posiada wiele wyrazów starożytnych, które w języku książkowym już dawno zaginęły; tylko to jest pożałowania godne, iż pod wpływem szkoły mnóstwo naleciałości niemieckich się wkradło do polskiej mowy, przez co na czystości straciła. Sztuczkę teatralną pod tytułem „Swaty Warmińskie“ i rozmaite wiersze do pojęcia ludu zastosowane, ułożył i układa jeszcze Jan Liszewski, rodowity Warmiak i redaktor „Gazety Olsztyńskiej“. Oprócz tego mamy liczne dziełka treści religijnej, odnoszące się głównie do objawień Matki Boskiej Giertrzwałdzkiej. Opis św. Lipki w polskim języku wyszedł u Kruttkiego w Reszlu. Śpiewniki kościelne wydali Harych w Olsztynie i Drukarnia Warmińska w Brunsberdze. Uwzględniając artykuły czasem bardzo obszerne o stosunkach naszych w Gońcu Wielkopolskim, Pielgrzymie, Orędowniku, Wielkopolaninie i w innych pismach ludowych, przyznać trzeba, że dosyć dla polskiej Warmii, liczącej przeszło 60,000 ludności, się pisze i drukuje. Sęk w tem tylko, że wszystko to nie dotrze do szerszych kół społeczeństwa.

Duchowieństwo warmińskie z małemi wyjątkami nie sprzyja polszczyźnie, ponieważ w większej połowie jest pochodzenia niemieckiego i w seminaryum duchownem w Brunsberdze polski język i literatura polska nie są uwzględniane należycie. Nie dziw, że „Gazeta Olsztyńska“ wiele trudności ma do zwalczenia, z których najprzykrzejsza obojętność polskich Warmiaków w sprawach narodowościowych.

Gdzieniegdzie znajdują się pomiędzy nami Polacy, pochodzący z Prus Zachodnich i Księstwa. Pomyśli sobie niejeden, że oświeceńsi ciż rodacy zbawienny wpływ na otoczenie wywierają i w ospałych Warmiaków żywsze poczucie narodowe wpajają. W rzeczywistości ma się rzecz wręcz przeciwnie. I najgorliwsi Polacy zobojętnieją w przeciągu lat, przybierają dyalekt warmiński i niczem nie różnią się od tubylców. Polacy inteligentni, nie znajdując wykształconych rodaków w naszych stronach, skazani są na wyłączne obcowanie z Niemcami, i jeżeli nie sami, to ich dzieci z pewnością stracone będą dla polskiej narodowości.

Warmiak polski mówi o Polakach z dalszych stron jak o innoplemieńcach, w przeciwieństwie do swojej „polskiej“ mowy przezywa poprawną polszczyznę „polacką“ mową. Warmiak polski o tyle jest dobrym Polakiem, o ile nie umie po niemiecku. Słowem poczucie narodowe polskiego Warmiaka jest zupełnie uśpione. I jak można się temu dziwić! Otoczony to katolickimi Niemcami, to protestanckimi Mazurami, widząc w każdym wykształconym człowieku Niemca, przesiąkły w szkole nawskroś niemieckiemi zapatrywaniami, nie mając książek i gazet polskich w ręku — nie dziw, że uważa swoją polską narodowość za niższą od niemieckiej i mowę polską za drugorzędną, wystarczającą chyba w potocznej rozmowie.

MAŁY FEJLETON.

Hodowla ryb.

Gdy w wiekach średnich rolnictwo w niektórych okolicach Zachodu na wysokim stanęło stopniu rozwoju, przeznaczono znaczne obszary, wskutek nadmiernej wilgoci lub lichości ziemi, niezdatnej pod uprawę zboża, na hodowlę ryb. Wielkich rozmiarów błota i bagna starano się zamienić w stawki i w sztucznie sprowadzonej wodzie hodować ryby, które zawsze dość korzystnym cieszyły się pokupem. Przytem połączone z zakładaniem stawów prace odwadniające, a więc groble, tamy i rowy zabezpieczały i podnosiły wydajność właściwej ziemi uprawnej, pozbawiając ją bezpośrednio zbytniej wilgoci.

Z podnoszącemi się jednak w pierwszej połowie bieżącego stulecia cenami zboża, wzrósł popyt za ziemię uprawną i znikać zaczęły stawki; zamieniano je przeważnie na rolę, ponieważ produkta zwierzęce w owym czasie stosunkowo nieznaczną osiągały cenę, a hodowlę bydła uważano ogólnie za ciężar rolnictwa, niezbędny jedynie do wyprodukowania dostatecznej ilości nawozu.

Setki i tysiące takich osuszonych stawów spotkać dziś można w wielu okolicach, zamienionych na pokryte zbożem łany, lub żyzne pastwiska, nie koniecznie na korzyść okolicy, bo rozległe obszary wodne służyły także do regulowania i wyrównywania wpływów klimatycznych, zmniejszając z jednej strony suszę, a z drugiej tamując zbyt obfite opady atmosferyczne.

Osuszone stawki stanowiły najodpowiedniejszy grunt, mianowicie pod uprawę buraków cukrowych; na gruntach takich osiągano niejednokrotnie zdumiewające pod względem ilości sprzęty buraków.

Gwałtowny spadek cen zboża w ostatniem dziesięcioleciu zmuszać zaczął rolników do mniej lub więcej radykalnych zmian w dotychczasowym trybie gospodarczym: intensywna hodowla bydła, polecana z wielu stron jako środek skuteczny, i przeprowadzana też na wielkie rozmiary, spodziewanych nie przyniosła owoców, bo i na tem polu przejawiła się wszechwładna konkurencya krajów zamorskich. mianowicie Ameryki i Australii. Wielkie obszary ziemi uprawnej przy wzrastających olbrzymio kosztach uprawy i sprzętu, podatkach i ciężarach państwowych i komunalnych, żadnych prawie nie przynosiły dochodów, nawet przy intensywnej hodowli bydła. Natomiast gospodarstwo rybne w ostatnich lat dziesiątkach stosunkowo dość znaczne zapewniało zyski. Hodowcy ryb zaczęli najnowsze badania i doświadczenia w hodowli zwierząt zastosowywać do hodowli ryb i przenosić ogólne zasady chowu i karmienia zwierząt na stawki rybne. Skutki tego postępowania były zdumiewające i dowiodły, że nasze stawki rybne nietylko okazują się nader wdzięczne za wszelki dowóz pokarmu, lecz że dowóz ten także pod względem finansowym opłaca się bardzo korzystnie. Z tem spostrzeżeniem nowoczesne gospodarstwo rybne wstępuje w nową fazę rozwoju. Hodowca ryb dawniejszych czasów sądził, iż dostatecznie wypełnił swe zadanie, gdy obsadził swe stawki rybami, i po niejakim czasie wyłowił zdatne do jedzenia ryby; nad pytaniem zaś, czy znajdujące się w wodzie pożywienie starczy dla takiej a takiej ilości ryb, nie zastanawiał się wcale. Jeśli połów nie odpowiadał oczekiwaniom, wtenczas przypisywano lichy rezultat wszelkim innym przyczynom, tylko nie najprostszej: brakowi dostatecznego pożywienia.

W pismach fachowych spotykamy niejednokrotnie sprawozdania o rezultatach sztucznego karmienia ryb, przeprowadzonego w rozmaitych miejscowościach. Cenne tego rodzaju wskazówki znajdujemy w świeżo wydanem dziele jednego z najznakomitszych austryackich hodowców ryb, a mianowicie Józefa Susty „O karmieniu karpi i ich towarzyszów w stawkach“ (Uber die Ernährung der Karpfen und seiner Teichgenossen).

Autor jest kierownikiem majątku, w którym znajduje się 6000 hektarów (około 12,000 morgów 300-prętowych) stawków, przytem racyonalne gospodarstwo rybne prowadzone było w odnośnym majątku przez lat sto kilkadziesiąt.

Stawki w powyższem gospodarstwie zawsze dość znaczne przynosiły dochody; mimo to bezustannem staraniem p. Susty było dochód ten podnieść możliwie. Wielkie mianowicie zapewniało zyski peryodyczne osuszanie stawów, i obsiewanie otrzymanych w ten sposób obszarów roślinami uprawnemi. Była to nowość, podnosząca znacznie dochód gospodarstwa rybnego, ponieważ w gruncie w ten sposób przygotowanym, zarybek lat późniejszych znajdował w resztkach roślinnych, oraz w pożywieniu przygotowanem przez chemiczny wpływ atmosfery na osuszony spód stawu, najkorzystniejsze warunki swego rozwoju. Bez kwestyi też ten sposób użytkowania stawów nadzwyczajne wykazuje korzyści: spulchniono grunt i zmieszano z sobą różne składniki ziemi: wyrównano wszelkie zagłębienia; muł zbytni wywieziono i przerobiono na kompost.

Lecz sposobu tego trzymano się już od dość dawnego czasu i zdawać się mogło, iż podniesiono dochody do możliwie wysokiej granicy. Aby uczynić krok dalej, należało na pewnym obszarze wyhodować większą ilość ryb, a temsamem dostarczyć im więcej żywności. Lecz przedsięwzięciu temu stanęło na przeszkodzie dotychczas nierozwiązane pytanie: Czem się żywi karp, ryba bez kwestyi najważniejsza w większej części gospodarstw rybnych? Ani historya naturalna ani praktyczne doświadczenia ichtyologów wystarczającej na to pytanie nie dawały odpowiedzi. „Karp żywi się roślinnemi i zwierzęcemi materyałami, przeważnie jednak roślinnemi;“ uchodziło to za pewnik i nikt nie powątpiewał o jego prawdziwości.

P. Suscie przedewszystkiem chodziło o przekonanie się: co stanowi właściwe pożywienie karpia? Prawie lat dziesięć poświęcił na żmudne poszukiwania zawartości kiszek niezliczonych karpi, z niestrudzoną pilnością studyował narzędzia jedzenia, organa trawienia, pojedyncze składniki zawartości kiszki, i ta część jego dzieła należy do najcenniejszych prac na tem polu. Susta przyszedł w końcu do zdumiewającego rezultatu, iż prawie wyłączne pożywienie karpi stanowią robaki, drobne skorupiaki, poczwarki owadów i owady, oraz niektóre mięczaki (ślimaki). Zawartość kiszki wszystkich poszukiwanych karpi składała się prawie wyłącznie z powyższego zwierzęcego pożywienia; wyłączone były wszystkie zwierzątka, zaopatrzone w twardą lub giętką skorupę; karp nie posiada odpowiednio silnych szczęk, tak, iż wszelkich twardszych i większych kawałków, ofiarowanych mu jako pożywienie, zużytkować nie jest w stanie. Elastyczne jego szczęki nie potrafią zmiażdżyć cokolwiek twardszego pokarmu.

Mimo to karp bynajmniej nie pogardza bogatemi w azot, łatwo przyswajalnemi składnikami roślinnemi, nie spożywając jednak właściwego włókna roślin. Bogatą w proteinę paszę, jaką dają leguminozy i zboża, przyjmuje on i trawi z łatwością, odrzucając starannie mniej cenne tych ziarn łupiny.

Po ukończeniu tych żmudnych poszukiwań, odnoszących się nietylko do karpi, ale także do wszystkich innych gatunków ryb, spotykanych w swych stawach, badał Susta starannie znajdujący się w wodzie pokarm, odnośnie do warunków jego wzrostu i rozwoju. Wymagało to badanie lat kilku, aby dojść do pozytywnych rezultatów, a jednak zależała od tego możność zwiększenia dochodów ze stawów, jeśli się drobnym tym żyjątkom, służącym za główny pokarm ryb, dostarczyło dostatecznych środków do rozmnażania. Zdolność zaś ich rozmnażania jest zdumiewająca. Niektóre mikroskopijne gatunki tych zwierząt wydają w jednym roku milionowe potomstwo z jednego żyjątka.

Bardzo ważne było także pytanie, które z ryb znajdujących się w stawach, wymagają tego samego pożywienia, co karpie? Ryby te bowiem wydzierając głównej rybie dochodowej pożywienie, tamują jej rozwój, należy je przeto usunąć z racyonalnego gospodarstwa rybnego, chociażby zkądinąd żadnych szkód nie wyrządzały. Przedewszystkiem zasługują tutaj na uwagę liczne gatunki drobnych rybek, które mimo wszelkiej ostrożności dostają się przez różne dopływy do stawów. Jedynym skutecznym naprzeciw nim środkiem jest szczupak, który w szeregach drobnych tych rybek srogie szerzy spustoszenia.

Po tak licznych badaniach przystąpił Susta do zużytkowania praktycznego swych doświadczeń.

Przedewszystkiem starano się we wszystkich stawach wspierać rozwój drobnych żyjątek wodnych, jako najgłówniejszego pokarmu karpi.

Przystąpiono następnie do sztucznego karmienia ryb, z którem już w niektórych innych miejscowościach korzystne osiągnięto rezultaty, które jednakowoż nigdzie na tak wielkie rozmiary i tak systematycznie nie przeprowadzono, jak w gospodarstwie rybnem, kiero-

---

te prawie powszechne nowoczesne choroby, coraz bardziej zaczynają dokuczać, gdy taki stary kawaler nie znajduje nigdzie współczucia, którego coraz bardziej uczuwa potrzebę, gdy to swobodne kawalerskie życie wydaje mu się coraz więcej jałowem i pustem, wtedy przychodzi mu nareszcie myśl, że i jego życie wzięłoby inny obrót, gdyby, będąc w pełni sił swoich, stworzył sobie rodzinę. Wtedy mógłby się jeszcze ugiąć i zastosować do nowych warunków, lecz teraz już zapóźno... Przyzwyczajenia życia utrwaliły się, potrzeba wygód zwiększyła się, nerwy się rozstroiły, i jak tu odważyć się wejść na nową drogę, gdy odwagi tej brakło w dwudziestym piątym roku życia?

I niedobrane małżeństwa są również cechą wieku naszego. Kto nie doznawał cierpienia, widząc, jak młoda, szlachetna, wykształcona dziewczyna oddawała swą rękę człowiekowi nieodpowiedniemu jej charakterem, wiekiem i umysłem? Mogła ona stać się szczęściem dla kogo innego, ale gdy widmo staropanieństwa zajrzało w oczy, musiała być przezorną i poświęcić wymagania serca i umysłu, bo czyż mogła rachować, że ktoś inny, godniejszy, starać się o nią będzie? Mężczyzna, choć samotny, nie potrzebuje opieki i jakoś przebija się przez życie, ale co pocznie dziewczyna samotna?

Co pocznie biedna stara panna, która nawet nie robiąc sobie nic z tego stanu, spotyka się na każdem kroku z szyderstwem i złośliwością? Ból i żal za zmarnowanem życiem przegryza jej serce, a przecież musi milczeć i czekać, bo jeszcze nadzieja ją łudzi, a jeśli i nie zawiedzie, to najczęściej zmusi ją poświęcić jej serce, przymioty i wykształcenie człowiekowi, który się nie umie na nich poznać. Kobierzec ślubny jest dla niej drogą do nowych cierpień, w przeciwnym bowiem razie grozi jej niedostatek, opuszczenie i walka ze złośliwością ludzką, póki nie legnie w szpitalu lub w jaklu przytułku.

Dopóki ludzie opętani będą myślą, iż oograniczenie potrzeb i wygód jest nieszczęściem, iż hańbą jest chodzić piechotą, gdy w stanie kawalerskim jeździło się doróżką, dopóty nie zmienią się i nienormalne stosunki w kwestyi zawierania ślubów małżeńskich. Największą przeszkodą do zawierania małżeństwa jest żądanie zabezpieczenia wygód na przyszłość. Cel ten osiąga się zwykle około 40-go roku życia, ale osięgnąwszy go, mężczyzna czuje się dziś najczęściej już zmęczonym, ociężałym i niezdolnym do stanu, w którym zachowałby czerstwość i zdrowie, gdyby się był ożenił w 25-tym roku życia. Wspólnieby pracowano, wspólnieby oszczędzano i wspólnie cieszono się drobnemi uciechami pożycia!

Przesądy i gorączka użycia nie dozwoliły wejść na tę drogę, więc z goryczą i żalem do losu, idą samotnie przez życie i w rezultacie cóż dziwnego, że liczba zwiększających się samobójstw równolegle z cyfrą zwolenników celibatu wzrasta?...

C.

BUTY.

Na kiermaszu w Niedzielę,
Bartosz, wieśniak bogaty,
Sprzedał gąskę i cielę,
A wracając do chaty,
Za zebrane grosiwo
Kupił sobie co żywo
Gospodarskie gotowe
Buty nowe juchtowe;
Potem zaszedł na piwo.

Ha, po piwie z kumami
Przyszła kolej na czarki,
A Bartoszek z czarkami
Nie pilnował się miarki.
Spił się, panie, jak bela,
Choć to była Niedziela;
A źle Boga ten chwali,
Kto pod ławę się wali.

Chęć go brała do drzemki:
Jednak wyszedł z karczemki,
Lecz za miastem tuż blizko,
Choć to było nie ślisko,
Nie spisały się nogi,
Hrymnął biedak śród drogi.
Padł i zasnął... Tymczasem
Niedaleko pod lasem
Koczowali Cyganie, —
A to kmotry, mospanie!..

Widząc człeka śpiącego,
Dalej obces na niego!
Bartosz leży jak skuty;
A ci zdjęli mu buty,
I nie robiąc hałasu,
Fugas chrustas do lasu!

Śpi Bartoszek mój do dnia.
Aż tu Bóg dał przechodnia,
Patrzy: ciało na drodze...
Człek przestraszył się srodze...
Myśli sobie: „trup może?
I nieszczęście, broń Boże!“
Jednak robi znak krzyża
I powoli się zbliża..
Słyszy: chrapie jak duda...
„A! to zbudzić się uda...
Bieda jeszcze nie wielka,
Tutaj winna butelka...“

A więc chłopek mój dawaj
Trącać śpiocha: „hej, wstawaj,
Co tak leżysz na drodze?...“
Bartosz gniewa się srodze:
„Człeku! — prawi, gdy łaska
Ruszaj sobie do diaska!“
— „To przynajmniej weź z drogi
Wyciągnięte swe nogi,
Bo ci, miły sąsiedzie,
Pewno ktoś je przejedzie...“
Bartek spojrzał: — „Ej strachy,
Jak to mówią, na Lachy!..
Bo to nogi nie moje...
Moje w butach juchtowych —
I to, bracie mój, w nowych,
A te bose... Idź sobie...
Ja wiem lepiej, co robię...“

wanem przoz Sustę. Najpierwszą korzyść stanowiła oszczędność obszarów wody; za pomocą sztucznego karmienia, dzisiaj znacznie mniejsze co do obszaru gospodarstwo wodne większe zapewnić jest w stanie dochody, niż gospodarstwo prowadzone podług starego systemu.

Od roku 1882 prowadzono w gospodarstwie rybnem Susty próby sztucznego karmienia ryb w dwojakim celu, najpierw aby stwierdzić względną działalność pojedyńczych środków pastewnych, aj powtóre, aby przekonać się o kosztach i zyskach tego postępowania, co ostatecznie rzeczą jest najważniejszą w każdem przedsiębiorstwie.

Pomijając pojedyncze próby, przechodzimy do rezultatów, otrzymanych w r. 1886. W sztucznem karmieniu brało w tym roku udział 1687 kop karpi (101,220 sztuk) rozdzielonych na obszar stawów 1112 hektarów. Jako paszy użyto: mąki mięsnej, makuchów rzepakowych, grochu, łubinu, kukurydzy, otrębów pszennych, kiełków słodowych i kartofli. Groch i łubin zadawano najpierw rozgotowane, później w stanie surowym; łubin i kukurydzęześrótowano przed zadawaniem, kartofle parowano i gnieciono. Aby ochronić się przed wyrzucaniem paszy na brzegi przez uderzanie bałwanów, maczano otręby pszenne, mąkę mięsną i kiełki słodowe przed wrzucaniem ich do wody; w ten sposób pasza natychmiast szła na dno; zaniechano jednakowoż wszelkich środków wiążących.

Najkorzystniejsze rezultaty wydało karmienie mąką mięsną. Karmienie to przeprowadzono na wielkie rozmiary. W r. 1886 osiągnięto na 873 hektarach stawów z osadą około 62,000 karpi, wzrost na wadze, wynoszący w porównaniu z rokiem poprzednim 47,000 kilogramów; mąki mięsnej zużyto 35,000 kilogramów. Na kopę (60 sztuk) karpi, wzrost wagi wynosił 45,5 kilograma. Koszta karmienia włącznie wszelkich wydatków pobocznych wynosiły 2856 złr., czyli na kopę karpi 2 złr. 77 centów.

W r. 1887 wyłowiono z 765 hektarów obszaru wodnego około 68,000 sztuk karpi, wykazujących wzrost wagi 55,985 kilogramów. Karpie te otrzymały 44,000 kilogramów mąki mięsnej.

Przyrost wagi wynosił na 100 sztuk 81,64 kilogramów, a koszta paszy wynosiły ogółem 3344 złr., czyli na 100 karpi 4 złr. 92 centów. Przeciętnie na 100 kilogramów karpi przypadało 48,54 sztuk; ogólne koszta sztucznego karmienia ryb w gospodarstwie kierowanem przez Sustę dosięgały w r. 1887 sumy 4988 złr. (za 49.000 kilogramów mąki mięsnej 21,175 kilogramów kiełków słodowych i t. d., ogółem za 85,422 kilogramów środków pastewnych), koszta rozkładają się na obszar wodny 1026 hektarów i na osadą 117,830 karpi.

KRONIKA.

Wczoraj odbyły się dwie rozprawy sądowe w sprawach prasowych w powodu sprzeciwów Redakcyi N. Reformy i Kurjera przeciw ostatnim konfiskatom. Sąd konfiskaty potwierdził.

Prezes dr. Majer wyjeżdża do Szczawnicy. Dr. Fr. Kasparek udał się do Zakopanego.

† **Władysław Smolka**, syn prezydenta Rady państwa, dyrektor Banku krajowego, zmarł wczoraj o godzinie 3 zrana we Lwowie.

Towarzystwo chirurgiczne polskie ma powstać w Krakowie. Co roku odbywać się będą jego walne zebrania w naszem mieście.

Prof. Łuszczkiewicz wyjechał na trzy tygodni w sprawach Muzeum narodowego.

Samobójstwo. Młody izraelita, krawiec, rzucił się wczoraj na Podgórzu pod koła pociągu kolei transwersalnej i natychmiast śmierć poniósł.

Repertuar teatralny. Dziś w niedzielę „Don Cezar“ operetka w 3 aktach Dellingera. Pierwszy występ panny Ryglewskiej. Jutro w poniedziałek na dochód chóru i orkiestry „Baron cygański“ operetka w 3 aktach Straussa. We wtorek „Trubadur“ opera w 4 odsłonach Verdiego. Pierwszy występ pani Skalskiej i panny Bolesławy Czesznak. We środę „Wagabunda“ operetka w 3 aktach Zellera.

Z teatru. W „Trubadurze“ we wterek wystąpi po raz pierwszy na polskiej scenie w roli Azuceny p. Bolesława Czesznak artystka śpiewaczka oper włoskich która chwilowo bawi u rodziny. Panna Czesznak śpiewała w ostatnim sezonie w Rzymie, dokąd i na przyszłość otrzymała engagement.

Park Krakowski. W niedzielę d. 5go b. m. odbędzie się w Parku Krakowskim koncert muzyki wojskowej 20 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza, oraz przedstawienie magiczne i magnetyczne A. Siedleckiego z programem wyborowym. Wejście na to przedstawienie za dopłatą do koncertowego biletu 10 cnt. a dzieci 5 cnt.

Ostrzeżenie. Nadesłano nam następujące ostrzeżenie: Ostrzegamy przechodzących ulicą Pędzichów około Nr. 17, przed pudlem p. K. W., który pokąsał p. A. Fraimanna z Niepołomic. Ma to być nie pierwszy wypadek, iż wskutek zaniedbania właściciela pies ten napada przechodniów, byłoby zatem do życzenia, by władza bezpieczeństwa wdała się w tę sprawę. P. Traimann udał się na razie na drogę sądową, gdyż rany jego wymagają do zagojenia około dwóch tygodni czasu, sprowadzając nadwerężenie zdrowia i przeszkodę w pracy i zarobku najmniej na dni 10.

Leon Czekoński, żołnierz wojsk polskich z roku 1863, z oddziału jenerała Różyckiego, więzień stanu, zmarł w Czortkowie w 62 roku życia. S. p. Czekoński w młodszych latach jako człowiek zdolny i wykształcony, dał się poznać z bardzo fortunnych próbek literackich. Wybornie władał językiem ruskim, a głośną była w swoim czasie broszura jego p. t. „Słowo do Słowa“, w której powstał przeciw moskiewskim tendencyom językowym i politycznym Swiętojurców lwowskich. Po powstaniu 1863 r. osiadł w Czortkowie, gdzie przymiotami osobistemi zjednać sobie umiał ogólne zaufanie obywateli.

Obraz Ludwika Stasiaka „Boruta pilnujący skarbów w zamku łęczyckim“, ukazał się dzisiaj na wystawie Zjed. Tow. Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach.

Szczawnica dnia 2 Sierpnia 1888.

(M. S.) W dniu 29 lipca odbył się tu świetny bal dany na korzyść weteranów polskich z roku 1831 i 1863. Nie będziemy się tu wdawali ani w wyliczanie pań zebranych z wszystkich dzielnic Polski ani w opisy toalet tychże, wspomnimy tylko, iż było rzeczywiście wiele pięknych twarzyczek i gustownych toalet. Bal rozpoczęto polonezem, który prowadził oficer byłych wojsk polskich z roku 1831 pan Krzeszowski wraz z czcigodną panią Jerzmanowską (matką). W drugiej parze szedł p. Maurycy Sieber z panią Erazmową Jerzmanowską (Amerykanką) a za niemi jeszcze 42 par. Dochód z balu wynosił około 500 złr. do czego przyczynił się znaczny datek p. Jerzmanowskiego. We środę dnia 1 sierpnia odbył się tu staraniem „Klubu szczawnickiego“ koncert na rzecz oświaty ludowej, który przyniósł dochodu przeszło 100 złr.

Nie wchodząc w specyalną recenzyę wykonanych tu utworów podnieść musimy piękny śpiew pani Poradzińskiej z Warszawy jakoteż pana Stanisława Cetwińskiego, dyrektora „Lutni“ lwowskiej. W drugim już koncercie słyszeliśmy p. Horbowskiego profesora Konserwatoryum warszawskiego, na którego umiejętny śpiew zwracamy uwagę dyrekcyi teatru krakowskiego z powodu, iż artysta ten jakiś czas w Krakowie się zatrzyma i mógłby wystąpić w operze w partyi barytonowej. Koncert wyżej wspomniany odbywał się z „przeszkodami“. Najpierw na 2 godzin przed rozpoczęciem odmówiła udziału swego pani Mąk. z Warszawy z powodu słabości, przeto musiano opuścić niektóre ustępy koncertu, jak również i te pieśni, do których pani ta miała towarzyszyć na fortepianie pani Oldre No..... Domorosły stroiciel tak wystroił i z a g w o ź d z i ł pedały od fortepianu, iż sola fortepianowego musiano zupełnie zaniechać

Dziś odbywa się tu loterya fantowa na cel dobroczynny.

Dnia 10 b. m, wystąpi tu z koncertem mezzo-sopranistka pani Sienkiewiczowa z współudziałem p. Cetwińskiego i kilku amatorów.

Burza czwartkowa w Warszawie długą po sobie zostawi pamięć. Pisma noc czwartkową nazywają: „Nocą potopu.“

Lało od 9 wiecz. do rana. Wszystkie ulice wyglądały jak rozhukane górskie strumienie; na niektórych, jak na Sto-krzyskiej, Granicznej, Marszałkowskiej, woda doszła do 11 cali wysokości. Zerwanych mostków liczą do tysiąca. Na ulicach Mącznej i Czernichowskiej komunikacyę utrzymywały łodzie. Niesłychana ilość suteryn zalana, bruki poniszczone, kanały pozapadane. Hr. Pusłowskiemu woda zniszczyła krzewy w parku i zalała partery oficyny w której doszła do 10 łokci wysokości. Wskutek, tego zawalił się mur i zniszczone zostało laboratorium chemiczne p. Łaszczowskiego. Z suteryn ludność się wyprowadzała. Roboty kanalizacyjne popsute w różnych miejscach, — szkody w nich obliczają na 15,000 rs. Rury wodociągowe woda tak podmyła, że zamknięto kramy, a ztąd pewne dzielnice były nazajutrz pozbawione wody z wodociągów. 70 rur gazowych pękło. Na ul. Długiej wpadł do dołu przez wodę utworzonego dorożkarz z koniem i pojazdem i omało nie utonął. W biurze telegraficznem i telefonowem przez 5 godzin nie funkcjonowano. Planty kolei konnej w kilku miejscach popsute. Na Pradze zalała woda piwnicę z winem — beczki popękały, strata 3000 rs. Na cegielni przy rogatkach ząbkowskich został dach zerwany. Na ulicy Wiejskiej burza wyrwała drzewo z korzeniem.

Budynek kowala Zalewskiego na ul. Koźlej zapadł się. Na cmentarzu powązkowskim pozapadały się groby. Padło 9 piorunow. Z okolicy straszne nadchodzą wieści. Ludzie poginęli od piornnów i popalili się żywcem w zapalonych chatach.

Na wszystkich linjach kolejowych, wychodzących z Warszawy, burza ogromne poczyniła spustoszenia. Wszędzie prawie komunikacja była przerwana. Planty kolejowe poniszczone, mosty pozapadane, słupy telegraficzne leżą na ziemi.

Z prowincji wciąż donoszą o strasznych wypadkach. Ofiar co niemiara. Nietylko pioruny, ale kule gradowe zabijały. Domostw i stodół niezliczoną ilość burza powywracała. Szosy zerwane, młyny zburzone, dobytek powybijany.

Zaślubiny. Znana pochlebnie fortepianistka i deklamatorka, panna Jadwiga Iwanowska, zrywa za sztuką.

Za dwa tygodnie sympatyczna artystka połączy się związkiem małżeńskim z dr. Zalewskim, nowo mianowanym profesorem uniwersytetu w Tomsku.

Natychmiast po ślubie nowożeńcy wyjadą na miejsce stałego pobytu.

Ciasne obuwie. W r. z. panna F. powracając z Kalisza do Warszawy, całą dobę nie zdejmowała z nóg świeżo kupionego ciasnego obuwia.

Skutki okazały się nader opłakane, panna F. bowiem nbawiła się zwyrodnienia ciała na lewej nodze, którą obecnie postradała przez amputacją.

Jest to smutną przestrogą dla zwolenników obcisłego obuwia,

Dwie nowości. W dziedzinie sztuki pisania ukazały się na dwie „nowości.“

Pierwszą jest pióro szklanne, tem odróżniające się od innych piór, iż na końcu drewnianej obsadki, zamiast pióra stalowego, umieszczony jest kawałek szkła, ostro zakończonego.

Pismo wychodzi czytelnie i wyraźnie, trudno jest tylko nieco naginać je podług woli przy pisaniu.

Czy jednak zdoła ono wyrugować z użycia pióra stalowe, o tem należy wątpić, choć pono główną zaletą nowego wynalazku jest trwałość... wieczna.

Drugim z kolei, o wiele praktyczniejszym wynalazkiem, jest gumowa rurka z podstawką, naciągana na zwykłą obsadkę w celu zabezpieczenia od plamienia atramentem palców, papieru, stołów itd.

Pióro, opatrzone w podobny przyrząd, nie może zanurzać się głęboko w kałamarzu i zapobiega wyślizgnięciu się z palcy.

Nowość ochrzczoną została nazwą „protektor.“

O królowej Natalii piszą do „Wiener allg. Zeitung“ z Hagi, że odzyskała już poniekąd humor i daleko lepiej wygląda. W Scheveningen, gdzie przebawa, jest naturalnie przedmiotem uwagi wszystkich a w tych dniach, rozmawiając z lekarzem swoim, rzekła: „Jest mi to naturalnie w wysokim stopniu przykrem, że ciekawość ludzka tak mnie prześladuje, ale na to niema gorszego sposobu jak zamykać się i unikać ludzi. Postępuję wprost przeciwnie, godzinami siedzę na tarasie, w oknie, a za kilka dni wszyscy mnie już obejrzą i wówczas będę miała spokój, nikt nie zwróci już na mnie uwagi“.

Wino z jęczmienia jest najnowszym produktem przemysłu winiarnego we Francyi. Niejakiemuś p. Jacquenim w Nancy udało się z jęczmienia otrzymać wino w ten sposób w jaki się otrzymuje piwo. Nowy ten napitek zawiera 5 proceut alkoholu i ma być bardzo pożywny; według opinii fachowców z czasem stanowić będzie groźną konkurencyę dla piwa.

Wynagrodzenie wynalazcy. Major angielski Watkin wynalazł narzędzie, za pomocą którego można odnajdywać stanowisko artyleryi nieprzyjacielskiej i za ten swój wynalazek otrzymuje od rządu angielskiego przez lat dziesięć, oprócz swej zwykłej płacy, 1,000 fst. rocznie, nadto ministeryum wojny wypłaca mu 25,000 fst. za odstąpienie wynalazku.

Sprytni politycy. Z Żytomierza nam donoszą że żydzi tameczni urządzili we wszystkich swych synagogach żałobne nabożeństwo za Drentelna, a zbór izraelicki wysłał obszerny kondolencyjny telegram do wdowy.

Zanotować wypada, że Drenteln prześladował żydów prawie tak samo namiętnie jak Polaków.

Konkurs kowalski odbył się niedawno w Detroit, stolicy północno-amerykańskiego państwa Michigan. Do wyścigu na kawadła stanął Marcin Dunn z Oxfordu w stanie Nowy-Jork i Jan Campbell z Toronto, w Kanadzie. była to tedy niejako walka między Anglią a Ameryką. Za arenę popisu wybrano scenę miejscowego teatru, która zamieniona została w wielką polową kuźnię. Niebrakło odpowiednich dekoracyi, a wszystkie miejsca były wykupione tak, jak na występach Patti. Oryginalny ten sport wzbudzał powszechne zajęcie, całe miasto mówiło tylko o boju na kowadła. O godzinie 8-ej min. 21 zaczął się wyścig a o godz. 10-ej się skończył zwycięztwem Ameryki. Dunn skończył swoją setną podkowę, tymczasem Campbell zdołał ich ukuć tylko 94-ry. Publiczność przyjęła zwycięzcę owacyjnemi oklaskami, a przyjaciele urządzili na je go cześć wielką demonstracyę

Ks. Bismark krawcem. Cech krawiecki w Berlinie z okazyi 600 rocznicy swego istnienia ofiarował ks. Bismarkowi godność „majstra honorowego“ dla zasług położonych około handlu i przemysłu.

Ks. Bismark przyjął i tę nową godność.

Pytania z historyi.

— Komu powierzał Apollo swój dwukołowy ekwipaż, gdy miał ochotę pójść na piechotę?

— Wiele dawał Adam Ewie na szpilki i czy Ewa nosiła turniurę?

— Ile kosztował atlas, dźwigający na swoich barkach niebiosa i czyje to było wydanie?

— Na jaką sumę inżynierowie orżnęli kasę państwa, budując wieżę Babel?

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

W sprawie zamierzonych defraudacyj akcyzowych wydała krajowa dyrekcya skarbu okólnik, w którym ostrzega tych, którzyby chcieli — celem uniknięcia dodatkowego opodatkowania spirytusu — rozdawać go do przechowywania osobom prywatnym w ilościach wolnych od dodatkowania i przypomina, że przez takie postępowanie narażą się na dotkliwe grzywny przewidziane przez ustawę spirytusową z 20 czerwca rb.

W kroku tym krajowej dyrekcyi skarbu widzimy dążność zabezpieczenia skarbu państwa przed znacznemi stratami; lecz sądzimy, że tylko surowe i ścisłe śledzenie za defraudantami może zapobiedz zamierzonym malwersacjom.

Widoki zbiorów zboża. Rozpoczęte zbiory żyta i pszenicy na Węgrzech, zostały przerwane wskutek gwałtownych deszczów. Wynik żniw tu i owdzie nie odpowiedział oczekiwaniom, której to okoliczności należy w znacznej części przypisywać zwyżkę cen zboża na niektórych rynkach, notowaną przed kilku dniami. W ogóle zbiory pszenicy tak sprawozdania urzędowe, jak i prywatne obliczają na średnio dobre, gdyż nawet w okolicach po nad Ciszką, w Baczce i w Banacie, gdzie dotąd zapowiadano nieszczególny urodzaj, próby dotychczasowe wydają po 7 — 10 centnarów metrycznych z morga, podczas gdy w Górnych Węgrzech morg wydaje 8—12 centnarów metr. Co do jakości, zboże jest w ogóle dobre, a miejscami nawet wyborne. W dolnych Węgrzech jest nieco spalone. Zyto wyda zbiór słabo średni, co do jakości zaś po większej części zadawalający. Widoki zbiorów jęczmienia są nieszczególne; dojrzewa nierówno, więc jakość jego nie będzie zadawalającą. Lepsze są natomiast na Morawach. Zbiory owsa we Francyi będą podobno najgorsze z całej Europy, a przyczynia się do tego obecny brak pogody tamże, co przeszkadza żniwom i dojrzewaniu zboża. Obliczają, że w r. b. będzie dla Francyi potrzebny przywóz 30 milionów hektolitrów pszenicy, podczas gdy zazwyczaj Francya sprowadzała tylko 18 milionów. Obecnie ceny zboża we Francyi są wyższe niż w którymkolwiek innym kraju tak w Europie jak i w Ameryce. Widoki zbiorów w Niemczech są rozmaite; spodziewają się tylko słabych średnich i to pod warunkiem, że w czasie żniw panować będzie pogoda. W Anglii brak dobrej pogody, spodziewają się też tam średnich zbiorów. Stan zasiewów w Stanach Zjednoczonych stale się w ostatnich dniach poprawił; mimo to obliczają. że zbiory tamtejsze będą mniejsze od zeszłorocznych, a zapasy zmniejszają się ustawicznie. Zdaje się zatem, że wywóz zboża do Europy zmniejszy się znacznie.

Własne Telegramy Kurjera.

Berlin 4 sierpnia. Cesarz przyjmował wczoraj poselstwo tureckie a dziś daje dla niego obiad.

Budapeszt 4 sierpnia. Tisza w dniu 20-ym bm. udaje się na 3 tygodnie do Ostendy.

Berlin 4 sierpnia. «Kreuzzeitung» przypuszcza możebność zmiany traktatu berlińskiego przez kongres europejski.

Belgrad 4 sierpnia. Królowa Natalia została wezwana przez konsystorz do wybrania sobie zastępcy.

Londyn 4 sierpnia. Salisbury oświadczył w parlamencie, że okupacya Massawy przez Włochy nastąpiła z wiedzą Anglii. Konflikt da się pokojowo usunąć, do czego Anglia dopomoże.

Rzym 4 sierpnia. Rozmowa między pełnomocnikiem francuskim Gerardem a Crispim w sprawie Massawy nie doprowadziła do rezultatu.

Paryż 4 sierpnia. Goblet wyszle dzisiaj notę do mocarstw w sprawie massawskiej, w której wystąpi przeciw włoskim rozporządzeniom. Nota ma być ogłoszoną, skoro tylko gabinety ją otrzymają.

Wiedeń 4 sierpnia. »Fremdenblatt« motywuje uznanie przez rząd austryacki zarządzeń włoskich w Massawie.

Rzym 4 sierpnia. W Zula na południu Massawy wywieszono włoską flagę przez co Włochy objęły protektorat nad tym okręgiem

Elbląg 4 sierpnia. Z powodu niezwykłych deszczów miasto jest zalane. Powódz zniszczyła plony rolne.

Praga 4 sierpnia. Ulewy wyrządziły wielkie szkody i przyprawiły o śmierć kilku ludzi. Powódź zalała Kuchelbad i Modran, a Zbrasław jest w niebezpieczeństwie.

Wiedeń 4 sierpnia. Z Austryi górnej i dolnej nadchodzą wieści o stratach wskutek wielkich wylewów.

Londyn 4 Sierpnia. W nocy w Izbie niższej oświadczył Fergusson że lepiejby ograniczono handel niewolników w środkowej Afryce, gdyby pobrzeżami rządziły towarzystwa angielskie, niemieckie i wschodnio afrykańskie. Anglia działa w porozumieniu z innemi państwami ucywilizowanemi w celu zniesienia handlu i ukarania tych co go prowadzą, a nowy sułtan Zanzibaru popiera te dążenia.

New Yonk 4 Sierpnia. W pewnym domu na Bowery Strasse wybuchł pożar w skutek czego zginęło 15 osób.

Wiesbaden 5 sierpnia. Według telegramu świeżo otrzymanego przybędzie tu król duński we wtorek dnia 7 bm. z bratem swoim Janem i wielką świtą. W drugiej połowie sierpnia przybędzie także król grecki. Cesarz Wilhelm przywita wysokich gości.

Rzym 5 sierpnia. Według »Italii« papież z powodu słabości zdrowia nie będzie nikogo przyjmował.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

Dr. Juliusz Bandrowski

lekarz-dentysta

ukończywszy **w Berlinie** specyalne studya, zamieszkał w Krakowie **w Rynku głównym Nr. 7 tuż obok Szarej Kamienicy.**

Ordynuje codziennie: od g. 10—1 przed południem
od g. 3—6 po południu.

Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu. 34 2 —

NADESŁANE.

Ogród strzelecki, najprzyjemniejsza miejscowość przez czas letni. Restauracya, kawiarnia i cukiernia w miejscu. Wyborne mleko kwaśne i śmietana, chleb domowego pieczywa, kawa wiejska, raki olbrzymie, kurczęta z rożna. Usługa spieszna i sumienna, koncerta odbywają się we wszystkie święta i czwartki o ile pogoda sprzyja. 72 44—22

TEATR LWOWSKI W KRAKOWIE.

W niedzielę dnia 5 sierpnia 1888 r.

DON CEZAR

Operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.
Libretto z powieści Dumanoir przerobił O. Walther.

OSOBY:

Król	Pan Jerzyna
Don Fernandes de Mirabellas, minister	Pan Myszkowski
Don Ranuido Onofrio de Golibrodos sekretarz	Pan Skalski
Donna Uraca, jego żona	Pni Kasprowiczowa
Don Cezar	Pan Laskowski
Pablo Escudero, sokolnik królowej	**Panna Ryglewska**
Maritana	Pani Radwan
Kapitan Martinez	Pan Gasiński
Alcada	Pan Senowski
Alorta, żołnierz	Pan Koncewicz

Mieszczanie, mieszczanki, włościanie, żołnierze, mnisi, rybacy, paziowie, strzelcy, służba. — Akt I. i II. dzieje się w Madrycie, akt III. na zamku w pobliżu Madrytu

Perły humoru polskiego trzy wielkie tomy sprzedaje księgarnia **K. Bartoszewicza** w Krakowie po zniżonej cenie 2 złr. 50 ct za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

M. Beyer i Spółka

158 2—?

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Mary

Serya I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej.
1/4 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serya IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. naft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 złr. 75.

1 koszula damska, dzienna. z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
1/4 tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Przybory do podróży

kufry, torby, nessesery, płótna z paskami (Plaidschoner), torebki do przewieszenia i ręczne etui na przybory toaletowe i t. p.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

koszule płócienne i szirtyngowe, kołnierzyki, mankiety, chustki do nosa, skarpetki, najnowsze krawaty.

Ręczniki ostre do wodnej kuracyi.

w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach.

polecają 171 1—2

BRACIA BILEWSCY

dawniej I. Czynciel syn — w Krakowie Rynek główny 4.

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności nowo urządzony na sposób zagraniczny z wielką elegancyą i wszelkimi dogodnościami, w bliskości Dworca kolej.

HOTEL CENTRALNY w Krakowie pl. Matejki

CENY UMIARKOWANE.

Przy hotelu znajduje się stacya Tramwajów i Fiakrów.

Restauracya w miejscu pod zarządem p. Karola Zakrzewskiego.

178 1—18

MLECZARNIA

Zarząd dóbr Balice

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 1 sierpnia b. r. przenosi swoje mleko z kamienicy narożnej (dawniej Lasockich) do nowo w pobliżu otworzonego **sklepu przy ul. Sławkowskiej 2r. 23.**

Będąc od 8 lat licznymi obstalunkami nabiału od P. T. Publiczności zaszczycony liczy i nadal na te same względy, tem więcej, że mleko po najumiarkowańszej cenie będzie sprzedawane, mianowicie:

litr mleka niezbieranego . . . . po 5 ct.
" " zbieranego . . . . " 3 "
" śmietany . . . . " 22 "

173 1—2 **Zarząd dóbr Balice p. Zabierzów.**

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAŃ

Władysława Grabowskiego

1 20-10

w KRAKOWIE

w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna

ogłasza do wynajęcia:

3 pokoje przedpokój kuchnia na Iszem piętrze II i parterze.
4 pokoje przedpokój kuchnia na Iszem piętrze IIgiem od 1-go października lub zaraz
przy ul. Nad Rudawą l. 11 dom p. Galasiewicza.
5 pokoi przedpokój kuchnia na parterze od 2-go Października
przy ul. św. Marka Nr. 9.
2 pokoje z przedpokojem na II piętrze zaraz od 1-go Października
przy ul. Karmelickiej Nr. 29.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia oraz
2 pokoje, kuchnia na III. piętrze od 1 lipca przy ul. Starowiślnej Nr. 14.
2 pokoje kawalerskie na parterze z werandą każdego czasu przy ul. Gancarskiej Nr. 7.
Wiadomość Rynek gł. Nr. 5 kantor.
2 partye po 2 pokoje, nyża i kuchnia na II. piętrze
3 pokoje, kuchnia na II. piętrze — może być wzięte całe piętro lub 6 pokoi razem każdego czasu
2 pokoje, kuchnia na parterze.
4 pokoje, kuchnia na I. piętrze od 1. października.
2 pokoje, kuchnia na I. piętrze od 1 sierpnia. przy ul. Dietla Nr. 77.
Wiadomość ul. Floryańska Nr. 14.
4 pokoje (2 frontowe tj salon, pokój, 2 tylne tj. sala i wielki salon), przedpokój, kuchnia na I. piętrze zaraz
przy ul. Floryańskiej Nr. 55.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I i II. piętrze.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz
przy ul. Starowiślnej Nr. 19.
3 pokoje kawalerskie oraz
4 pokoje, 2 werandy, przedpokój. kuchnia na I piętrze każdego czasu
przy ul. Garbarskiej Nr. 12.
5 pokoji, przedpokoj, kuchnia od frontu od 1 października
2 pokoje, kuchnia na I piętrze w oficynie każdego czasu
3 pokoje i kuchnia na I piętrze w oficynie od 1-go Września
przy ul. Starowiślnej Nr, 16.
3 pokoje bez kuchni z przedpokojem na I. piętrze zaraz
przy ul. Wiślnej Nr. 9.
2 pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia na II. piętrze od 1 października
przy placu Dominikańskim Nr. 3.
Salon, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I. piętrze lub na partarze od 1 Października
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze od 1go sierpnia
przy ul. Krowoderskiej Nr. 36.
Stajnia murowana, sklepiona cynkiem kryta na 4 konie z wozownią oraz pomieszczeniem dla ludzi, każdego czasu do wynajęcia
przy ul. Lubicz „Willa“ Nr. 36.
7 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia tj. całe I piętro zaraz.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz przy ul. Batorego Nr. 8.
3 pokoje, nyża, kuchnia z ogródkiem osobnym na parterze zaraz przy ul. Długiej Nr. 13.
Wynajem w biurze wynajmu mieszkań
3 pokoje, nyża przedpokój, kuchnia na pierwszem piętrze zaraz — przy ul Grodzkiej Nr. 42
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II. piętrze każdego czasu.
Ul. Agnieszki Nr. 1.
Wiadomość w handlu Bruno Hahna.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz — Róg Starowiślnej i Dietla Nr. 27.
Całe I piętro z balkonem każdego czasu przy ul. Wiślnej Nr 7.
2 pokoje kawalerskie na I. piętrze i Pokój, kuchnia — każdego czasu przy ulicy Sebastyana Nr. 16.
Wiadomość Rynek linia A-B Nr. 43.
5 pokoi przedpokój, spiżarnia, kuchnia na parterze
przy ul. Krowoderskiej Nr. 26.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze każdego czasu przy ul. Sebastyana Nr, 124.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I-ym piętrze każdego czasu do 1 go Października
przy ul. Karmelickiej Nr. 41.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

Wolne mieszkania ogłasza na własny koszt kartami na bramie realności, plakatami po rogach ulic, w gazetach krajowych i zagranicznych.

---

172 1—2

Pożyczki hipoteczne

na dobra i domy

przeprowadza się pod warunkami bardzo korzystnemi

z Banku Wiedeńskiego.

Zgłoszenia przyjmuje codzień

Samuel Goldfinger

w Krakowie przy ul. św. Filipa Nr. II.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków 4 sierpnia 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 —	117 —
Marki niemieckie	60 —	60 50
20-frankówki za sztukę	9 75	9 80
Obligi: Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 25	104 25
4½% gal. pożyczka krajowa	90 50	91 25
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 25	100 25
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	92 50	93 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	101 75
4½% " " " "	94 25	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	94 25	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91 25	92 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	90 50	91 50

	płacą	żądają
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	85 —	92 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101 —	101 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 50	99 25
Losy:		
Miasta Krakowa	21 —	21 75
" Stanisławowa	32 —	33 25
Warszawa. 4 sierpnia 1888. Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
4½% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99 —	100 25
4% listy likwidacyjne	89 —	90 —

Telegramy:

Wiedeń, 4 sierpnia 1888

Renta wspólna pap. opod. 81·85 Akcye kredytowe 313·70, Dukaty 5·82

Berlin 4 sierpnia 1888.

Guldeny austryackie 165·90 ruble 193·50

Kto

z Szanownych Rodziców chce kształcić swe córeczki w Krakowie, może znaleść wyborne prywatne umieszczenie w obywatelskim domu, gdzie za umiarkowaną cenę będą miały wszelkie wygody i opiekę rodzicielską.

Bliższe porozumienie listownie.

☞ Adresować na ręce portjera Józefa Filipka. Kraków ulica Garbarska Nr. 1. 187 1—9

Ogród Strzelecki

w Krakowie

do wydzierżawienia od 1-go października 1888 roku.

Objaśnień co do warunków dzierżawy udziela sekretarz Towarzystwa Strzeleckiego od godziny 2—3 po południu. — Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 25 sierpnia włącznie.

Dr. Hajdukiewicz
zastępca przewodniczącego.

181 2—3 **Dr. Ziembiński**
sekretarz Towarzystwa, Rynek główny 43

Baczność!!

Z dniem 1 sierpnia otwartą została

Nowa drogerya Radlera

w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 5.

Baczność!!

Arab. śmierć pluskwom

bezwonna, bezbarwna, bez trucizny, pewna! Nie plami bielizny łóżek! Porcya na 6 łóżek 30 ct. U **E. Stockmara** apt.

15 7—7

KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie pl. Maryacki l. 1.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór towarów złotych i srebrnych przeważnie własnych wyrobów.

Obstalunki i reparacye uskutecznia bardzo prędko po cenach przystępnych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.

Utrzymuję także na składzie srebro chińskie stołowe Christofla i inne przedmioty.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą. 159 4 13

Tanie i dobre

Wina Szampańskie

176 3—7 tudzież

Cognac mousseure

na składzie

K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

Koncesyonowane

Biuro informacyjne

dla wszelkich interesów **prywatnych i finansowych** a w szczególności wyrabiania **pożyczek** hipotecznych i wekslowych, pośredniczenia w **kupnie i sprzedaży** dóbr ziemskich, realności, kamienic, lasów itp, **wyrabiania posad wszelkiego rodzaju** i dostarczania, buchalterów, subjektów handlowych, nauczycieli oficyalistów, guwernantek, bon itp. znajduje się przy ul. Jagiellońskiej l. 11.

Koszta i wynagrodzenie pośrednictwa oblicza się jak najprzystępniej.

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

W KRAKOWIE

plac Franciszkański l. 1

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuski i Angielki oraz

bony i wychowawczynie

173 tychże narodowości. 3—10

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.